



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Magdalena Grzywacz

Radość życia, piekło wojny i... husaria!

Publikowane od

26.08.2017 00:00:00

Publikowane do

26.09.2017 00:00:00



Spero elementów humorystycznych, sceny z publicznością i... husaria na rynku – to najważniejsze nowości, jakie widzowie mogli zobaczyć podczas tegorocznej

inscenizacji nalotu bombowego na Mławę. Miłą niespodzianką dla tych spośród nich, którym brakowało wcześniej tych elementów, były z pewnością rozbudowane sceny z żołnierzami niemieckimi.

Rekonstruktorzy oraz reżyser widowiska – Mariusz Tarnożek – i tym razem pokazali, że potrafią zaskoczyć widza. Piątkowa inscenizacja czerpała z jednej strony to, co najlepsze, z poprzednich odsłon, ale przynosiła też ożywcze tchnienie nowości. Mieliśmy więc tradycyjne sceny codziennego życia mieszkańców i handlu ulicznego, widzieliśmy spacerujące po rynku zakochane pary, roznoszącego prasę gazeciarza, żebraczkę i grupę uczniów ze swoją nauczycielką. Uwagę przykuwało też jednak tragikomiczne zachowanie kilku postaci charakterystycznych. Widzowie obserwowali przepychanki skłóconych praczek, zataczającego się pijaka prowadzonego do domu przez żonę i wnuczka oraz prowokacyjne zachowanie wydekoltowanej damy lekkich obyczajów.

Kolejną nowością były interakcje aktorów z publicznością: barwnie ubrana, zaburzona psychicznie kobieta strzelała do widzów papierowymi kulkami z procy, sprzedawczyni częstowała wodą, a w jednej z późniejszych scen Niemcy zmuszali widza do zastrzelenia niedobitka po nalocie (przelatującego nisko samolotu i wstrząsających efektów pirotechnicznych oczywiście też nie zabrakło). Sami żołnierze niemieccy zaś mieli w tym roku spore pole do popisu – ich brutalna siła kierowana przeciwko ludności cywilnej robiła duże wrażenie.

Całość spektaklu była pomyślana jako opowieść jednej z mieszkańek przedwojennej Mławy (w tej roli dyrektor Miejskiego Domu Kultury Katarzyna Kaszuba) – jej komentujący wydarzenia głos słyszeliśmy między poszczególnymi epizodami. Wzruszająca historia zakończyła się jednak happy endem: oto na rynek wjeżdżają husarze (grupa pod kierunkiem Jacka Żywca ze stajni Tarpan w Korbońcu), by wyzwolić miasto spod jarzma wroga.

Rekonstruktorzy jak zwykle zebrali od publiczności gromkie brawa, po ich występie zaś uczestnicy piątkowych uroczystości udali się do miejskiego parku, by złożyć znicze pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego i obejrzeć występy na plenerowej scenie.









































Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/arttykul/radosc-zycia-pieklo-wojny-i-husaria>